

„ Co słyszał dąb?"

autorka: Renata Stolarz

Miejskie Przedszkole nr 10 w Katowicach

W środku ogromnej polany, po głębokim stawie pływały białe łabędzie a nieopodal rósł wielki rozłożysty dąb, którego wszystkie zwierzątka nazywały dobrym staruszkiem. Kiedy tylko miały problem udawały się do niego po poradę.

Pewnego pięknego poranka, kiedy staruszek dąb jeszcze spał, zielona trawa pokryta była kropelkami rosy, kwiatki podnosiły swoje czerwone, pomarańczowe, niebieskie i żółte główki do słońca, usiadł pod dębem zajaczek Mniamnius i bardzo użalał się nad sobą:

- Jestem nieszczęśliwy, bo mam takie długie uszy, wszyscy śmieją się, bo mam krótki ogonek, jestem gruby i niezdarly. Och! gdybym był taki biały jak te łabędzie, żeby moje łapki poruszały się tak lekko, jak liście na dębie wtedy moje życie byłoby inne, miałbym przyjaciół....

- *Cześć Mniamniusiu!- zawołał krecik- Bawisz się z nami?*

- Nie!- burknął pod nosem zajaczek.

- *O! Witaj kolego- zawołał lisek- Masz ochotę się zabawić?*

-Nie!- znowu niegrzecznie odpowiedział zajaczek.

- *Znowu się spotykamy- zagadnął wilczek - Czy chcesz się..*

- Nie, nie, nie !- zawołał zdenerwowany już zajaczek i schował się z drugiej strony dębu, który przysłuchiwał się rozmowie i tylko kiwał gałązkami to w lewo, to w prawo.

- Dlaczego jesteś zły? Przecież oni chcą się z tobą bawić, a Ty im tak niegrzecznie odpowiadasz.

- Bo oni tylko tak na niby chcą się ze mną bawić.

- Skąd wiesz skoro nie poszedłeś?

- Bo wiem, a Panu co do tego?

- Mnie nic, ale myślę, że gdybyś spróbował, to mogłoby być wesoło.

- Ale ja nic nie potrafię, wszystko robię źle, jestem do niczego.

- Chyba nie, umiesz skakać zajączku?

- No ma się rozumieć, nie tylko skakać potrafię, ale biegać, zmieniać kolor futerka, robić uniki...

- No widzisz, jednak coś potrafisz! I wiesz tak sobie myślę, że jak zaproponujesz kolegom zabawę np. w berka, to sprawdzisz, czy potrafisz się bawić jak inni, czy koledzy będą się z ciebie śmiali czy nie.

Wtem z daleka słychać było ciche wołanie o pomoc, to mała wiewiórka wypadła z gniazdka i nie potrafiła wstać, bo jej długi rudawy ogonek zaplątał się w sitowiu. Zajaczek zerwał się na równe nogi i prędko pośpieszył z pomocą, a dąb patrzył za nim zdumiony, bo on nic nie słyszał. Zamknął oczy i dalej odpoczywał mruczając sobie kołysanki.

Zajaczek w tym czasie pomógł wydostać się wiewiórcę, odnalazł jej mamę i tatę, którzy szybko zaopiekowali się swoim maleństwem a on przekonawszy się,

że małej nic nie grozi, powoli udał się pod stary dąb, usiadł, rozglądając się dookoła i marząc jak by to było gdyby.....

Stary dąb otworzył swoje zaspane oczy i gdy zobaczył zajączka powiedział:

- Gdyby nie twoje długie uszy, nie słyszał byś wołania. Gdyby nie to, że szybko biegasz, nie pomógł byś jej, a wystarczy trochę odwagi, żeby zobaczyć kim się jest naprawdę.

Zajączek posłusznie wysłuchał starego dębu, skłonił się nisko i pokicał do kolegów, którzy z daleka obserwowali całe wydarzenie i bardzo podziwiali zajączka za odwagę.

Teraz już niczego się nie bał, nie narzekał na swój wygląd, miał wielu przyjaciół, którym mówił: nie ważny jest wygląd, nie ważne zdolności, ważne ile w Tobie jest do siebie i innych zaufania i miłości.